DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 16 marca 1848.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Okólnik Ministra S. Z. Lamartina sprawił mocne wrażenie na Emigracyi polskiéj w Paryżu; wrażenie nie bardzo miłe, że wyraźnie Polski nie wymienił. My nasze zdanie wypowiadając otwarcie, nie przywiązujemy do tego aktu zbytecznéj wagi; bo wiemy, że okólnik nie jest manifestem, ale tylko prostą instrukcyą dla ajentów dyplomatycznych, nie obowiązującą nadal ani przyszłego stałego rządu francuzkiego, ani nawet rządu tymczasowego, gdyż wszelkie instrukcye i rozkazy są zaspokojeniem chwilowéj potrzeby, zmieniając się wedle czasu i okoliczności.

Wszakże ogłoszenie okólnika drukiem, w téj saméj prawie chwili, kiedy wydanym został, poczytujemy za pierwszy krok nowéj i jawnéj dyplomatyki republikanckiéj, porzucającéj z pogardą rutynę wykrętną i podchwytną. Odtąd mowa powinnaby być, tak w dyplomatyce jako i wszędzie, darem bożym, danym człowiekowi na objawianie uczuć i myśli — a nie maską serca i głowy jak Talejrand twierdził a jak dyplomatyka monarchiczna praktykowała zawsze i praktykuje dotąd.

Lecz jeżeli ogłoszenie samo uważamy za postęp jawnéj i szczeréj dyplomatyki republikanckiéj, nie możemy powiedzieć tego o całéj treści okólnika. Trąci on bowiem dawną zużytą rutyną, w pierwszéj zwłaszcza połowie, gdzie rozprawia o utrzymaniu pokoju, o chęci francuzkiego rządu wstąpienia w grono rządów istniejących, o różnych stopniach dojrzałości ludów, a stąd stopniowym demokratyzmu postępie, o możebności jednoczesnego obok siebie w Europie istnienia wolności i despotyzmu, czyli Rzeczypospolitéj i królewskości.

Pojmujemy, że tymczasowy rząd Rzeczypospolitéj francuskiéj, potrzebuje teraz i życzy sobie utrzymania spokojności zewnętrznéj, aby urządzić się wewnątrz i stanąć silnie w obec Europy; — pojmujemy, że dążnością okólnika jest pozyskanie czasu; ale oraz przekonani jesteśmy, że podobne twierdzenia, oparte na fałszywéj podstawie nie osiągną zamierzonego celu, nie zbiją z toru gabinetów monarchicznych. Okólnik ani o minutę nie opóźni wojny. Nie uwierzą mu owe szczwane w dyplomatyce lisy, — jak zapewne i sam rząd tymczasowy nie wierzy w rzeczywistość tych twierdzeń. Jeżeli koalicya monarchów nie zagraża dziś Rzeczypospolitéj, to dla tego jedynie, że rewolucya zaskoczyła ich niespodzianie. Nie wydają wojny, bo jeszcze nie mogą; — na chęci, na przekonaniu o jéj konieczności, pewnie żadnemu z nich nie zbywa.

W przeszłym wieku, kiedy wolność była nowością, łacniéj zdawać się mogło, że królewskość a Rzeczpospolita ostoją się obok siebie; ale dziś, po kilkodziesiątletniém doświadczeniu, po tylu a tylu despotycznych koalicyach, po traktatach świętego przymierza, po zgrozach obłudy i bezsumienności rządów, po tém łożu łez i krwi ludów, dziś złudzenie nie jest możebném. Żyje car moskiewski i austryacki, żyje Ferdynand Neapolitański, żyją Metternichy, Szele i Radeccy, żyje rosnące pokolenie tyranów i oprawców, gotowe ich zastąpić, żyje odwieczna a zawsze równie jadowita królewskości hydra, jako widoczne świadectwo niezmienności bezecnych zasad monarchizmu tuczonego krwią i łzami — jako solidarna wszystkich koron protestacya przeciw wszelkiéj wolności i postępowi człowieczeństwa.

Nie przebaczyła królewskość cesarstwu francuzkiemu, że urodziło się z Rzeczypospolitéj, że zachowało niektóre jéj zasady. Nie przebaczyła Ludwikowi Filipowi podniesionéj na bruku korony i tylko tolerowała go do czasu, w nagrodę za wierne a nikczemne wysługi. — Mogłażby przebaczyć Rzeczypospolitéj jéj jawny i szeroki demokratyzm? — Nie! — królewskość i Rzeczpospolita nie pogodzą się nigdy. Nie ma przymierza pomiędzy nimi. — Odwłoka lub przerwa walki nie jest pokojem, lecz rozejmem, chwilowém zawieszeniem broni. Zawre bój — zawre śmiertelny, bo obojéj stronie idzie o śmierć lub życie; bo się spełni proroctwo wielkiego człewieka, że Europa musi być republikancką lub kozacką, to jest demokratyczną lub despotyczną.

Wiedzą i czują królowie, że ustalenie Rzeczypospolitéj francuzkiéj jest dla nich wyrokiem śmierci i wiecznéj zagłady. Postawią oni wszystko na kartę — bo to już ostatnia ich stawka.

Po cóż Rzeczpospolita francuzka ma się łudzić blichtrem kłamliwéj spokojności? — Walka przewidziana jest połową zwycięztwa. Wszakże ile monarchom chodzi o zagładę wolności francuzkiéj, tyle i Rzeczypospolitéj iść powinno o zdruzgotanie tronów. Rzeczpospolita francuzka nie może żyć odosobniona w Europie. Wyzwolenie innych ludów nie tylko jest jéj missyą, ale oraz niezbędnym warunkiem istnienia. Tranzakcya nowego porządku rzeczy ze starym byłaby kontr-rewolucyą i samobójstwem Francyi. Dążność to tranzakcyjna zgubiła Napoleona i tron lipcowy. Równowaga monarchicznéj Europy była fikcyą; — równowaga republikanckiéj jest

rzeczywistością; — Francya to dopiero jedna oś demokratycznego postępu; — drugą musi być Polska. Bez Polski potężnéj i demokratycznéj — demokratyzm francuzki musiałby koczować na wieczystéj widecie bez chwili wypoczynku i odetchnienia. Czém byli Persowie dla cywilizacyi greckiéj, czém Zaalpejskie narody dla Rzymian, czém mahometanizm Ottomanów dla Chrześciaństwa, tém jest dziś Moskwa dla demokratycznego postępu. Streściwszy w sobie despotyzm Persów, dzikość Celtów i Cymbrów, fanatyzm Ottomanów, ciąży ona na Europę całą wagą azyatyckiéj przeciw Chrześciaństwu reakcyi, bo jest właściwie azyatyckiém mocarstwem; — a to parcie tém niebezpieczniejsze, że azyatycką pogańską surowiznę zamaskowała pseudo-chrystyanizmem i popiera całą potęgą materyalnych wynalazków i kunsztów cywilizacyi. — Od tego demokratycznego miecza, wiszącego nad demokratyczną cywilizacyą, któż może zasłonić Europę? — Dosyć jest spojrzeć na jeograficzną jéj kartę, aby się przekonać, że nikt inny, krom jednéj Polski. Bo ona jedna w dawnych swych granicach od Baltyckiego do Czarnego morza przecina Moskwie wszystkie szlaki. Jak stary Kato w senacie rzymskim powtarzał ciągle: « *delenda est Carthago* », tak każdy Demokrata powtarzać powinien: « *Polskę wyzwolić.* »

Różny stopień dojrzałości ludów nie może stać na zawadzie wypełnianiu missyi Rzeczypospolitéj francuzkiéj. Nie jesteśmy stronnikami ślepego małpiarstwa, ale wiemy, że demokratyzm jest tak bezwględną, absolutną prawdą jak nauka Chrystusa z któréj wypłynął. Chrystus wszystkim ludziom objawiał święte swe zasady. Apostołowie nawracali wszystkie ludy nie bacząc na ich wykształcenie lub dojrzałość. Wiek XIX emancypuje Murzynów — mógłżeby chrześciańską Europę poczytywać za niezdolną do bezwarunkowéj emancypacyi?

Niewątpimy że tymczasowy rząd francuzki, pojmuje doskonale missyę i potrzeby Rzeczpospolitéj. Pierwszą przeto połowę okólnika uważamy za chęć pozyskania czasu środkami dawnéj dyplomatycznéj rutyny; wszakże druga połowa objawia szlachetnie i jasno politykę Rzeczypospolitéj. Traktaty z 1815 r. ogłasza za nieistniejące w jéj oczach; terrytoryalne ich granice przyjmuje wprawdzie za tymczasową podstawę, za punkt wyjścia w stosunkach swych z innemi mocarstwy, ale zastrzega sobie ich modyfikacyę na drodze porządku i pokoju.

Przekonani jesteśmy, że te modyfikacye nie przyjdą do skutku ani przyjść mogą na téj drodze, i zdaje się, że Minister spraw zewnętrznych chciał tylko pokazać światu, że Rzeczpospolita nie pragnie zaborów.

Być może, że Minister spraw zewnętrznych nie sądził teraz za rzecz właściwą, wymieniać w okólniku nazwiska Polski, dla tego, że okólnik nie jest manifestem, ani wyznaniem wiary, tylko instrukcyą do obecnych czynności. Być może iż upominanie się o Polskę przechodziłoby zakres okólnika, bo Francya musi w téj chwili życzyć sobie przedłużenia rozejmu, a minęła już pora czczych frazesów o narodowości polskiéj. Dla Rzeczypospolitéj francuzkiéj upomnienie się o Polskę i wojna jest jednoznaczącym wyrazem. Wszakże nie przepomniał okólnik zastrzedz Rzeczypospolitéj w tym względzie wolne na przyszłość działanie, a zastrzegł otwarcie i z godnością. « Jeżeli uznamy, mówi okólnik, że w wyrokach Opatrzności wybiła godzina przywrócenia jakiéj narodowości w Europie lub gdzieindziéj..... wtedy Rzeczpospolita francuzka uzna się uprawnioną do dania zbrojnéj opieki prawowitym ruchom wzrostu i narodowości ludów. » (1)

Cóż więc wynika z całéj treści okólnika? — Oto, że Rząd tymczasowy pragnąc na teraz utrzymać spokojność zewnętrzną, zastrzega Francyi wolność wszelkiego nadal działania, nie krępując jéj żadnemi zobowiązaniami, bo od Rzeczypospolitéj zależeć będzie uznać, czy dla jakiéj narodowości wybiła godzina wyjarzmienia; że wmieszanie się monarchów do spraw Szwajcarskich lub Włoskich uznaje za *casus-belli;* a nakoniec mówiąc: « że *nie ma stałych wolności, krom wzrosłych samodzielnie, na rodziméj ziemi*, » daje naukę wszystkim uciśnionym narodom, że powinny powstawać własnemi siły.

Słowa te okólnika potwierdzają cośmy tylekroć głosili, że Polska nie wyswobodzi się gdzie indziéj, tylko w Polsce, nie cudzą, ale własną pracą. Nie troszczmy się przeto tém — czego w okólniku nie ma, ale umiejmy korzystać z tego, co się w nim znajduje. — To szczere wyjawienie polityki Rzeczypospolitéj francuzkiéj, może zasmucać tylko tych, którzy myśleli dawniéj, że Polskę wyjarzmią kongressy i protokuły, a dziś myślą że albo Francya ją wyzwoli na swą rękę, albo ją wyzwolą polskie w służbie francuzkiéj Legiony. — Wszystkie te pojęcia fałszywe a przeto niebezpieczne, rzucane między Emigracyę, mają związek między sobą, bo płyną z jednego źródła. Nie łudźmy się marzeniami! Nikt Polski nie wybawi krom Polaków. Pracujmy społem nad przyszłą rewolucyą naszą, jak Francuzi pracowali nad swoją. Nasza trudniejsza; ale ułatwiona — niezmiernie ułatwiona, ustanowie-

(1) Przytaczamy dosłownie parę ustępów z okólnika: « Przeto powtarzamy głośno: Jeżeli uznamy, że w wyrokach Opatrzności wybiła godzina przywrócenia jakiéj narodowości w Europie lub gdzieindziéj; jeżeli Szwajcarya, nasz ważny sprzymierzeniec od Franciszka I, będzie ściśniętą lub zagrożoną w ruchu postępowym, jaki się w niéj odbywa na korzyść rządów demokratycznych; jeżeli państwa Włoskie zostaną napastowane; jeżeliby kładziono tamy lub przeszkody wewnętrznym ich urządzeniom; jeżeliby orężem zaprzeczano im prawa sprzymierzania się wzajem dla utwierdzenia włoskiéj ojczyzny, — wtedy Rzeczpospolita francuzka uzna się uprawnioną do dania zbrojnéj opieki prawowitym ruchom wzrostu i narodowości Ludów.

« Niedopuści Rzeczpospolita, aby kto kładł rękę pomiędzy spokojną promienność jéj wolności, a wzrok narodów. Ogłasza się ona umysłowym i serdecznym sprzymierzeńcem wszelkich praw, wszelkiego postępu, *wszelkiego prawowitego rozwoju instytucyj u narodów chcących żyć podobną jéj zasadą.* — *Wie ona, że nie ma stałych wolności, krom wzrosłych samodzielnie na rodziméj ziemi.* »

niem Rzeczypospolitéj francuzkiéj. Cel ośmnasto-letnich cierpień i prac krajowych i naszych, niedawno zawisły od wielu a wielu względów, mógł przedstawiać się w mglistéj przyszłości, — dziś stoi przed nami nieodzowny, widzialny, bliski. Nie darmośmy cierpieli, niedarmo przelewała się krew męczeńska. Ze wszystkich krańców Europy szumi wicher nieustanny nawalnicy, mającéj świat oczyścić; — co godzina, co chwila zgęszczają się chmury nad głowami królewskości, a wśród trzaskających już tu i ówdzie błyskawic i piorunów grzmi wyrok sprawiedliwości bożéj, — wyrok potępienia monarchów. Ufność więc i wiara! Polska powstanie — szeroko powstanie, a Francya powstającym poda braterską rękę, jak teraz podaje Szwajcarom i Włochom.

OPINIJE DZIENNIKÓW O OKÓLNIKU LAMARTINA.

« Zaiste, powiada *Reforma*, nie mamy ni prawa, ni ochoty zabierania krajów obcych i wojowania przeciw sąsiednim rządom, aby o kilka milionów morgów zaokrąglić posiadłości Rzeczypospolitéj. Wyjąwszy przypadki spowodowane koniecznością obrony narodowéj, nie ujrzy nas Europa z najeżonemi bagnety i rozwinioną chorągwią na Pireneach, lub Alpach, nad Skaldą, albo Renem; ale niech pomni, iż to religijne uszanowanie dla obcéj własności świadczymy ludom jedynie, czy to potężnym, czy słabym, ale nie wchodzimy w układy z monarchiami, ani o zasady, ani o granice.

« Wszechwładztwo ludu jest dla nas jedyném słuszności polityczn éj prawem; przeciw jéj dogmatowi nic przemoc nie może, ani podania, ani zabory, ani gwałty, ani dyplomy. Wszędzie zatém gdzie wola narodowa objawić się zdoła, zyszcze u Francyi republikanckiéj uszanowanie, pomiędzy nami zaś a samowładnemi rządami, nie może być innych stosunków, oprócz zmuszonych potrzebą wzajemnych wymian.

« Propaganda nasza musi pozostać wolną; wpływy nasze i nasze uczucia są zaręczone wszystkim wielkim wysileniom, na wywrócenie politycznéj i społecznéj niewoli.

« Oto nasze widoki i obowiązki; oto jest też polityka zdrowego rozsądku, bo dziś bezpieczniejszemi sprzymierzeńcami są ludy, niż rządy.

... «Dziś, pisze *Kuryer* gdyśmy już uspokoili Europę względem naszych zamiarów, niech no się Polska obudzi, niech Włochy do nas wyciągną swe wyzwolone ramiona, a nikt nas nie zdoła obwinić o ambicyę, gdy bić się będziemy za najechaną i prześladowaną wolność ludów. »

W okólniku 11^m Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, znajdujemy co następuje:

Obywatele,

Dzisiejsze dzienniki francuzkie ogłosiły postanowienie Rządu, tyczące się utworzenia legii polskiéj.

Pospieszamy zawiadomić was, iż postanowienie to bez naszéj wiedzy wydane zostało. Wywołała je zapewne i naczelną Francyi władzę w błąd wprowadziła, nierozważna gorliwość niektórych indywiduów niepojmujących stanowiska politycznego Emigracyi.

Nasze w tym względzie zdanie jest wam znane. Legionem politycznym, jedynie zdolnym pełnić emigracyjne posłannictwo, jest Towarzystwo nasze. W niém wszyscy emigranci, szczerze sprawie narodowéj służyć chcący, skupić się muszą. Jak nadejdzie chwila walki z nieprzyjaciołmi Polski, Towarzystwo nasze uchwyci za broń, stanie pod chorągwią wspólnych Polsce i Francyi zasad, w ich obronie chętnie przeleje krew swoją.

Ale dziś, kiedy chwila ta nienadeszła jeszcze, kiedy z politycznego jedynie stanowiska skuteczną pomoc usiłowaniom kraju nieść możemy, tworzenie legionu, bez wiadomego celu, bez otrzymanych w tym względzie koniecznych warunków, poddanie się rygorowi wojskowemu, któryby samodzielność naszą tłumił, byłoby dobrowolném wyrzeczeniem się posłannictwa naszego, przeniewierzeniem się sprawie narodowéj.

Takie mając przekonanie, przedsięwzięliśmy stosowne kroki w celu bliższego poznania ducha i dążności wydanego postanowienia.

Nim o ich skutku będziemy mogli zawiadomić Towarzystwo, wzywamy wszystkich członków, aby wstrzymali się od wzięcia udziału w formacyi rzeczonego legionu, i potrzebę wstrzymania się braciom z po za Towarzystwa przedstawili.

W chwilach takiéj jak dziś wagi, każdy krok nasz największą oględnością oznaczony być powinien. Korzystajmyż choć raz z doświadczeń przeszłości.

Paryż, d. 12 marca 1848.

Pozdrowienie i braterstwo,

Sekretarz, W. Heltman.

Prezydujący z kolei, Wincenty Mazurkiewicz.

Edgar Quinet, swój kurs w Collège de France zamkniony przez rząd orleański rozpoczął na nowo przemówieniem pełném natchnienia jakie w nim obudziła cudowna rewolucya paryzka. Odzywając się do ludów Europy zrywających się do walki z despotyzmem lub jeszcze letargiem niewoli uspionych, tak zwraca proroczą mowę swą na sprawę Ojczyzny naszéj:

« I kiedy wszystko oddycha, kiedy wszystko się odradza, nie miałożby być, wielki Boże! godziny miłosierdzia, radości, zbawienia, dla Chrystusa narodów, dla ludu na ofiarę wydanego, dla tego ludu co jest częścią nas samych, częścią oderwaną serca naszego, dla téj Francyi północnéj, dla Polski? Byłoby to wątpić o naszém zwycięztwie. Nie! Nie! Polska nie umarła jeszcze. Dajemy świadectwo przed światem, żeśmy ją widzieli powstającą i żywą pośród barykad naszych, żeśmy dotknęli palcem ran tych ukrzyżowanych męczenników! Któż wie do jakiego stopnia duch jéj władców cudem tym zachwiany nie zostanie? Ten co skruszył w kilku godzinach straszliwą potęgę Paryż gniotącą, potrafi również wytrącić broń z ręki tych, co się mniemają niezwyciężonymi dla gnębienia braci. I dla czegożby rodzina Słowiańska miała pragnąć wytępić najdawniejszy z Sławiańskich ludów? Jakiż interes, jaka passya wieść ją do tego może? Szczep ten wielkiego pokolenia więcéj ma instynktu, więcéj serca, więcéj światła aniżeli mniemają na Zachodzie. Tam także braciom naprzykrzy się zabijać braci. Ta wojna domowa w Słowiańskiéj rodzinie zbliża się już do końca. Odgłos allarmowy 24 lutego brzmi równie głośno w uszach Rossyan jak Polaków, bo krew naszych, która za wszystkie ludy płynęła, tryskała ku niebu, a krew ta, widoczna całemu chrześciańskiemu rodowi, zapowiada wszędzie, w Petersburgu, w Moskwie, w Berlinie, w Londynie, w Medyolanie, że wojna między braćmi już się skończyła, i że już nie ma Kaina do mordowania Abla. »

REAKCYA PRZECIWKO DEMORKACYI

TRENTOWSKI.

(Dalszy ciąg.)

Kiedy drukowano krytykę *Vorstudien* w *Tygodniku*, na raz kolumny tego pisma zamieściły następujące oświadczenie p. Trentowskiego: « W przedmowie do *Vorstudien* wyrażam się po niemiecku, pisać będę bo muszę, że po polsku wtedy tylko pisać

będę skoro własnemi oczy pogodniejsze niebo we zwierciadłach naszéj Wisły zobaczę. Tak lub podobnie pisałem przed dwoma laty a drukowałem przed rokiem. Zmienić nic nie mogłem, choć się względem mnie wiele zmieniło. Proszę przeto cię szanowny panie o zawiadomienie że właśnie w tych chwilach po polsku pracuję. Jeżeli okoliczności dozwolą, już w przyszłym roku Pedagogika w dwóch tomach do druku będzie gotową. Mam chęć szczerą, od dnia dzisiejszego przynajmniéj, tyle wydać po polsku ile wydałem po niemiecku, i tyle wyjdzie, ponieważ już gotowe i napisane — i t. d. » Czytając to oświadczenie dużo było ciekawości skąd p. Trentowski, ten żyd wieczny tułacz nowoczesnéj legendy, znów się zbliża do progów wypartéj się przez niego polskiéj Ojczyzny ? Skąd ? odpowiedź jest prosta : Oto Edward Raczyński dał fundusz na druk *Chowanny*. Ile z tego przypadło dla autora, nie wiemy ; ale jesteśmy pewni że przynajmniéj tyle ile otrzymał za niemieckie dzieła, skoro się znów deklarował zostać choć w połowie Polakiem. Zalecamy czytelnikowi, aby dobrze pamiętał, że *Chowanna* Raczyńskiego kosztem drukowana, bo z tego finansowego obrotu, wywija się polityka niemieckiego filozofa i apoteoza Raczyńskiego. Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

W lecie 1842 r. przyjechał Trentowski do Poznania, a tutaj z jego życia literacko-politycznego pozostała mowa, którą w kształcie prelekcyi powiedział licznie zebranéj publiczności polskiéj w Bazarze (1). Nieprzytaczamy z niéj punktów dosłownie, nie mając jéj pod ręką, lecz główna jéj treść taka : « Jakie to szczęście niewypowiedziane dla Polaka żyć pod rządami wielkomyślnego króla pruskiego, który tak starannie pielęgnuje język i narodowość polską. » Tą razą jakto wynika z przedmiotu nie była już celem spekulacya księgarska ; zawsze jednak król pruski miał być nakładcą dzieła, bo oto filozof niemiecki chciał zostać rektorem przy poznańskich szkołach. Ztém wszystkiem nie powiódł się skok literacko-polityczny ; król pruski nie lubi ludzi co mają odwagę nauczać publicznie polityki, choćby to miały być panegiryki dla niego ; policya wydaliła mówcę z Poznania, Ksiądz Prabudzki został rektorem szkół Poznańskich a P. Trentowski napisał do *Roku* artykuł : *Stosunek filozofii do Teologii*, gdzie katolicyzm ukazał się jako bałwochwalczy, daléj jako Lamizm, ponieważ nie on, ale ksiądz katolicki został szkół Poznańskich rektorem. Od tego czasu jakoś i serce P. Trentowskiego nie kołatało już tak silnie ku jego błogosławionéj Ojczyznie, ku Niemcom, którą w tém reprezentowały Prusy, aż nareszcie wylało się potokiem nienawiści ku Niemcom, jakto czytamy w *Ojczyzniaku*.

Nakładcą *Myślini*, innego dzieła P. Trentowskiego był doktor Karol Marcinkowski. Marcinkowski przesłał P. Trentowskiemu znaczne nadto honorarium — został też w *Ojczyzniaku*, po Temistoklesie, Cezarze i Napoleonie, czwartym świata bohaterém.

W Emigracyi, filozof Trentowski długo się nie deklarował do żadnego stronnictwa ; bo nie był pewnym czy kto z Poznańskiego nie zajmie się wydawnictwem, i nie zapłaci mu honorarium za książkę, którą kiedyś napisze. Poznańczyk może zaś być snadnie *Demokratą*, *Demagogiem*, co filozof niemiecki czasem rozróżnia, czasem uważa za jedno. Ale oto naraz dowiaduje się P. Trentowski, iż cenzura pruska zabroniła powtórnego wydania *Chowanny* ; nie było więc nad czém dłużéj się namyślać, trzeba się było decydować stanowczo, udać się do stronnictwa najpienięźniejszego w Emigracyi, i zawołać głośno, wyraznie : « Duch twój książe, (Czartoryskiego) potrafi wskrzesić umarłych i wydobyć Ojczyznę z grobu. » (2)

Do takiego to punktu rozwoju literacko-politycznego doszedł p. Trentowski, kiedy jak powiada w przedmowie, odezwał się do ludzi również myślących jak on, aby mu nadesłali swoje spostrzeżenia i rady ; *co daléj robić aby wskrzesić Polskę ?* Na jego więc żądanie padały listy z Poznańskiego, z Królestwa, z Krakowa, z Galicyi i Tulactwa ; gdyby był zażądał, niezawodnie znalazłby korrespondentów w Tartaryi i Chinach, a kto wie czy i Hotentot pisać umiejący niedostarczyłby mu choć jednego obrazku. Cóżkolwiek bądź, z tych listów powstało dzieło : *Wizerunki duszy narodowéj przez Ojczyzniaka*, które p. Trentowski tchnieniem swego ducha spoił w całość, i jako Ewanielię, w grubéj książce przesłał narodowi polskiemu. Lecz skądże filozof niemiecki, mógł zrozumieć przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ? — Skądże w jego piersiach ta trójca miałaby tleć uczuciem miłości i drgać życiem ? Wszakże między nim a Polską był taki rozstęp niezmierzony, że go aż musiał niemiecką zapełnić Ojczyzną ? — Dla tego nie umie i nie może on Polsce przyjść z radą, choćby tysiące rozumów niemieckich skomplikował i przeniósł na polskie, nazwawszy to pompatycznie : *filozofią narodową*. *d. c. n.*

(1) Drukowano w piśmie : Teraźniejszość i Przyszłość.

(2) Ojczyzniak, str. 278.

PRZYSTĄPIENIA

DO TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

LISTA 2ga.

Avignon. — Bełtowicz Stanisław. — Borowski Franciszek. — Gralewicz Aleksander. — Malinowski Paweł. — Marcinowski Tomasz. — Nawrocki Karol. — Piotrowski Franciszek. — Sokołowski Ksawery. — Woźniak Wiktor. — Wysocki Piotr. — Zawadzki Józef. — Zawalub Jan. — Zdebel Wojciech.

La Rochelle. — Piotrowski Szymon.

Le Mans. — Siennicki Józef.

Montluçon. — Bleszyński Teofil. — Dembiński Izydor. — Gustaw Franciszek Ksawery. — Kamiński Andrzéj. — Kisielnicki Wincenty. — Niwiński Mikołaj. — Pawłowski Erazm. — Rajkowski Antoni. — Reklewski Wincenty. — Tkacz Piotr.

Nevers. — Skoczyński Mikołaj.

Valenciennes. — Gosłowski Karol.

Toulouse. — Brzozowski Ksawery. — Gałczyński Edward.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Zaprowadzenie Rzeczypospolitéj we Francyi wstrząsnęło całe Niemcy. Nie ma już jednéj prowincyi, jednego księstwa, miasta, wsi w tym kraju, gdzieby nie wzywano z uniesieniem Rzeczypospolitéj, nie sięgano po prawa, nie wymożono na panujących różnego rodzaju koncessyj. Ruch ten coraz daléj się szerzy, staje się powszechniejszym, grozniejszym ; z prowincyj nadrenskich przeniósł się do Pruss. O to co w tym względzie podają gazety berlinskie :

— *Berlin* 8 marca. Dzisiaj zbierają się Mieszczanie w celu podania petycyi do urzędu municypalnego, aby ten wystosował adres do króla. Główne punkta adressu mają być następujące : 1) aby zwołane zostały Stany sejmowe ; 2) aby Rząd nie wdawał się w wojnę z Francyą ; 3) amnestya dla wszystkich więźniów politycznych ; 4) wolność druku ; 5) rozszerzenie prawa o wyborach ; 6) reprezentacya Pruss na sejmie niemieckim.

— Wczoraj zebrało się mnóstwo uczniów, professorów, litteratów i innej młodzieży, którzy zawotowali adres do króla zawierający żądania : 1) o wolność mowy i druku ; 2) amnestyę dla wszystkich więźniów politycznych ; 3) o reprezentacyę Niemiec ; 4) zaprowadzenie sądów przysięgłych ; 5) zwołanie Stanów ; 6) o równość polityczną dla wszystkich wyznań i stanów ; 7) o wolność zgromadzania się i stowarzyszania ; 8) zmniejszenie wojska, i uzbrojenie ludu.

— *Gazeta Powszechna* pruska z 11 marca oznajmia, iż wkrótce ogłoszone zostanie rozporządzenie dotyczące wolności druku.

— Z Berlina 7 marca. Dzisiaj podają tu za rzecz pewną, iż król Pruski ułaskawił wszystkich więźniów polskich. Ci których sąd piewszéj instancyi skazał na śmierć, mają mieć wyrok zmieniony na lat sześć więzienia ; wszyscy zaś skazani na czasowe lub dożywotnie więzienie mieli być wypuszczeni na wolność.

Wiadomość ta jest fałszywa ; albowiem według korrespondencyj naszych z dnia 10 b. m. zmniejszono karę więzienia o połowę, a karę śmierci na lat 20 ciężkiego więzienia.

Z numerem 13 rozpoczęła się część IIga Tomu XI pisma DEMOKRATA POLSKI. Zalegający w opłacie prenumeraty, zechcą jak najśpieszniéj nadesłać przydające należności.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.